REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 8—
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-6
TELEFONY
CZYTELNIK
Centr 335-61 do 6
Red nacz 335 6
Sekretariat 335 5
Red nocny 335-66
Red gosp 335-5
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 8—
Tel: Centrala 335-61 do 6
Dyrektor delegatury 335-5
Ogłoszenia 335 6
Ogłoszenia Gdynia 22-0
Pismo wydaje Spółdzielnia
Wyd - Ośw CZYTELNIK

ROK VII. Nr 11 PIĄTEK, 12 STYCZNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Władze USA powodują likwidację polskich konsulatów w Niemczech zachodnich

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych A. P.

WARSZAWA (PAP). **Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 10 bm. do Ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. notę następującej treści:**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt prosić o przekazanie następującej sprawy rządowi Stanów Zjednoczonych:

Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych p. John Mac Cloy zawiadomił polską Misję Wojskową w Berlinie notą z dnia 25 października 1950 roku o pozbawieniu polskich funkcjonariuszy konsularnych, akredytowanych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, z dniem 10 listopada 1950 roku przysługujących im uprawnień i immunitetów.

Na uzasadnienie tego arbitralnego zarządzenia wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych podał, że polscy funkcjonariusze konsularni nie uzyskali akredytacji przy Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech zachodnich.

Polska Misja Wojskowa w nocie z dnia 9 listopada 1950 roku wykazała brak jakichkolwiek podstaw dla zarządzenia władz amerykańskich i zwróciła uwagę wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych, że uprawnienia placówek polskich wynikają z układów międzynarodowych, obowiązujących także Stany Zjednoczone. Pomimo to wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych, jak o tym świadczy jego odpowiedź z dnia 11 grudnia 1950 r. utrzymał w mocy swe postanowienia w odniesieniu do polskich funkcjonariuszy konsularnych. W wyniku zarządzenia wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych władze amerykańskie odmówiły już konsulowi polskiemu w Monachium przedłużenia przysługującej mu wizy służbowej. Zarazem zażądano od niego opróżnienia pomieszczeń konsulatu. W ten sposób konsul polski w Monachium został pozbawiony możliwości pełnienia swych funkcji.

Z zarządzeń władz amerykańskich wobec konsulatów polskich w strefie amerykańskiej wynika, że władze te postawiły sobie za cel doprowadzenie do likwidacji polskich placówek konsularnych przez uniemożliwienie funkcjonariuszom konsulatów wykonywania ich zadań.

Wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych pogwałcił przez swe zarządzenia i działania podległych mu władz amerykańskich wyraźne zobowiązania rządu Stanów Zjednoczonych, zawarte w porozumieniach 4 mocarstw w sprawie Niemiec, a w szczególności deklarację z 5 czerwca 1945 roku, gwarantującą państwom, które były sprzymierzone w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim, prawo do ustanawiania i utrzymywania przedstawicielstw przy władzach okupacyjnych.

Rząd Polski, stojąc na stanowisku poszanowania porozumień 4 mocarstw w sprawie Niemiec — traktuje jako bezprawne wymienione wyżej zarządzenia władz amerykańskich, które wysoki Komisarz Stanów Zjednoczonych usiłuje uzasadnić istnieniem organu separatystycznego, jakim jest Wysoka Komisja Aliancka w Niemczech zachodnich.

Usuwanie konsulatów polskich z terenu Niemiec zachodnich jest ściśle związane z przeprowadzaną pod naciskiem i kierownictwem władz amerykańskich remilitaryzacją Niemiec zachodnich. **W toku przeprowadzania remilitaryzacji władze amerykańskie, nie licząc się z żadnymi zobowiązaniami, łamią porozumienia 4 mocarstw i usuwają z zachodniej części Niemiec instytucje, które powstały i działały na zasadzie tych porozumień. Usuwanie konsulatów polskich jest częścią składową zagrażającej pokojowi polityki władz amerykańskich, której ostrze wymierzone jest między innymi przeciwko Polsce.**

Rząd Stanów Zjednoczonych narzuca również społeczeństwu zachodnio - niemieckiemu, wbrew jego interesom oraz wbrew woli przeważającej części tego społeczeństwa, izolację od narodów prowadzących politykę pokoju, a w tej liczbie także od narodu polskiego. Usuwanie polskich przedstawicielstw konsularnych ze strefy amerykańskiej jest dobitnym wyrazem tej właśnie polityki.

Władze amerykańskie narażają zarazem na szwank interesy obywateli niemieckich, jeśli uwzględni się, że konsulaty polskie załatwiały tysiące spraw, dotyczących obywateli niemieckich.

Uniemożliwienie dalszej działalności polskich przedstawicielstw konsularnych w strefie amerykańskiej jest ukoronowaniem polityki dyskryminacji interesów Państwa Polskiego i obywateli polskich, stosowanej przez władze amerykańskie w Niemczech zachodnich.

Interesy te były w ciągu przeszło 5 lat, po zakończeniu działań wojennych, systematycznie ignorowane lub wręcz naruszane, obecnie władze amerykańskie doprowadziły do stanu, w którym — wobec usuwania funkcjonariuszy konsularnych ze strefy amerykańskiej — interesy te pozostają bez należytej opieki.

Wobec zarządzeń władz amerykańskich, które uniemożliwiają polskim przedstawicielom konsularnym w amerykańskiej strefie Niemiec wykonywanie ich obowiązków, rząd polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za wszystkie skutki, które mogą wyniknąć z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Rząd Polski, który konsekwentnie trwa na stanowisku poszanowania zobowiązań międzynarodowych, nie ustanie w wysiłkach, aby zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie w całych Niemczech będą mogły spełniać swe obowiązki bez przeszkód i korzystać z wszelkich przysługujących im uprawnień.

Z okazji 75 rocznicy urodzin Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Pieck a otwarta została w Berlinie — (Pankow) nowa szkoła powszechna. Zdjęcie przedstawia Prezydenta NRD wśród młodzieży szkolnej w czasie uroczystości otwarcia szkoły.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta następującą depeszę:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pana Bolesława Bieruta
Warszawa

Dziękuję Panu gorąco za przesłane mi z okazji 75-lecia moich urodzin serdeczne życzenia i za piękne podarunki. Nie zapomnę nigdy serdecznego i przyjaznego przyjęcia, z jakim spotkałem się ze strony Pana i narodu polskiego podczas mej wizyty w Warszawie. Stanowi to dla wszystkich szczerych demokratów niemieckich dalszy bodziec do wzmocnienia naszej wzajemnej przyjaźni i do obrony pokoju pod przewodem Generalissimusa Stalina — wspólnego przyjaciela obu naszych narodów.

Wilhelm Pieck
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Mimo ostrej cenzury

Amerykanie nie mogą ukryć swych klęsk

NOWY JORK (PAP). W depeszy, omawiającej przebieg uporczywych walk o Wonczżu, które trwały 4 doby, korespondent agencji „Associated Press" pisze: **„W toku walk o Wonczżu wojska amerykańskie i południowo - koreańskie poniosły wielkie straty. Otoczony także został i całkowicie rozbity batalion francuski. Wojska północno - koreańskie, wyzwalając Wonczżu przecięły główną linię zaopatrzeniową oddziałów VIII armii generała Ridgeway'a".**

Korespondent przyznaje, że zdobycie Wonczżu przez Armię Ludową ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń na froncie w Korei. Kwatera główna gen. Mac Arthura nie ukrywa, że **po upadku tego miasta głównym siłom 4 dywizji cofających się z rejonu Suwonu grozi oskrzydlenie. „Jedynym ratunkiem VIII armii — pisze w zakończeniu korespondent agencji Associated Press — jest fakt, że może ona posuwać się czterokrotnie szybciej, niż nieprzyjaciel".**

Zburzone domy

LONDYN (PAP). Według doniesień zachodnich agencji prasowych bombowce amerykańskie dokonały w **ciągu dwóch ostatnich dni nowych nalotów na Phenian, zrzucając przeszło 100 ton bomb burzących i zapalających, by zniszczyć ocalałe jeszcze domy.** Bombardowane były również północne dzielnice Seulu.

Miasto Wondżu zostało zburzone przez Amerykanów przed ucieczką.

Zbrodniczy rozkaz

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi o nowym, zbrodniczym rozkazie dowództwa amerykańskiego w Korei.

Sztab piątej formacji lotniczej USA w Korei podał do wiadomości, że **lotnicy tej formacji otrzymali rozkaz strzelania do wszystkich Koreańczyków za linią frontu bez względu na to, czy będą oni w mundurach, czy też w ubraniach cywilnych. Rozkaz ten niesie śmierć tysiącom uchodźców koreańskich.**

*

MOSKWA (PAP). W przeglądzie działań wojennych w Korei „Komsomolskaja Prawda" podkreśla, że w ciągu 10 pierwszych dni stycznia Armia Ludowa i ochotnicy chińscy zmusili VIII armię amerykańską do cofnięcia się na **całym froncie o 80 — 100 km. W walkach tych armia ludowa i ochotnicy chińscy jeszcze raz udowodnili, iż ich taktyka i strategia znacznie przewyższają taktykę i strategię interwentów.** Drogi odwrotu interwentów amerykańskich — pisze „Komsomolskaja Prawda" — usiane są trupami spokojnej ludności koreańskiej. **Na miejscu Seulu, który liczył blisko półtora miliona ludności pozostały jedynie szkielety gmachów.**

Interwenci liczyli na to, że przy pomocy straszliwych bestialstw i znęcania się nad spokojną ludnością koreańską zdołają złamać ducha bojowego armii ludowej i wolę narodu koreańskiego do walki z zaborcami. **Lecz bandyci przeliczyli się. Mimo ostrej cenzury wprowadzonej przez Mac Arthura „amerykańscy imperialiści nie są w stanie ukryć swych klęsk. Według informacji tokijskiego korespondenta agencji „France Presse", w sztabie gen. Mac Arthura powzięto już decyzję cofnięcia się na linię Pusanu — pisze w zakończeniu „Komsomolskaja Prawda".**

Plan 5-letni w NRD

Wystawa w Niemieckiej ASP

BERLIN (PAP). W obecności prezydenta NRD — Wilhelma PIECKA, premiera Grotewohla, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli partii politycznych, sfer gospodarczych, organizacji masowych, otwarta została w gmachu Niemieckiej Akademii Sztuk Pięknych wystawa pt. „Plan 5-letni".

Rozwojowi przemysłu i rolnictwa w NRD oraz zadaniom planu 5-letniego poświęcił swe przemówienie wicepremier Walter Ulbricht.

Wystawa obrazuje stan gospodarki we wschodniej strefie Niemiec, bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w maju 1945 roku, dotychczasowe wyniki planu 2-letniego i zainicjowanego w październiku 1948 roku przez rębacza Adolfa Hennecke współzawodnictwa pracy oraz perspektywy rozpoczętego w dniu 1 stycznia 1951 roku 5-letniego planu odbudowy kraju.

Konferencja związkowców ZSRR i krajów demokracji ludowej na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W węgierskim uzdrowisku Gwofnmeto rozpoczęła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej, poświęcona sprawom wczasów. Polskie związki zawodowe reprezentuje na konferencji przedstawiciel ORZZ — Drozd.

W toku konferencji przedyskutowane zostaną doświadczenia, uzyskane w ramach dotychczasowej akcji wymiany wczasów oraz zagadnienia związane z wymianą wczasowiczów w roku bieżącym i przyszłym.

Ustawa o obywatelstwie polskim

Uchwalona na ostatnim posiedzeniu Sejmu RP ustawa o obywatelstwie polskim należy do najważniejszych aktów naszego ludowego prawodawstwa.

Intencją ustawy jest zapewnienie obywatelstwa polskiego wszystkim ludziom, związanym z naszą Ojczyzną. Dlatego też obywatelstwo polskie przyznane zostało nie tylko tym wszystkim, którzy posiadali je na mocy przepisów, obowiązujących dotychczas, ale również repatriantom oraz osobom zamieszkującym na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego wolnego miasta Gdańska — o ile są one narodowości polskiej. Właściwe władze mogą uznać za obywateli polskich również i te osoby, które nie odpowiadają wymienionym warunkom, ale zamieszkują w Polsce przynajmniej od 9 maja 1945 roku.

Ustawa w duchu postępowym reguluje sprawę obywatelstwa polskiego w wypadku zawarcia związku małżeńskiego. Obywatel lub obywatelka polska, wstępując w związek małżeński z cudzoziemcem, nie traci obywatelstwa polskiego, co jest wyrazem równouprawnienia kobiet w naszym kraju. W większości państw kapitalistycznych przyjęta jest zasada, że żona posiada obywatelstwo męża i podobny sposób regulowało tę sprawę ustawodawstwo Polski burżuazyjnej. Nasza ustawa, stając na gruncie pełnej równości praw kobiet i mężczyzn, znosi te reakcyjne przepisy, w których kobietę traktowano, jako swego rodzaju dodatek do męskiej głowy rodziny.

Jeśli idzie o dzieci, to obywatelstwo polskie uzyskują wszystkie dzieci obywateli polskich, jak również dzieci urodzone lub znalezione w Polsce — o ile ich rodzice są nieznani. Jeżeli jedno z rodziców posiada obywatelstwo obce, to dziecko mimo to jest obywatelem polskim.

Ustawa przewiduje, że obywatelstwo polskie może być również nadane cudzoziemcowi, przy czym nie musi to być uzależnione od złożenia przez niego dowodu zwolnienia z obywatelstwa obcego kraju. Możność nadania obywatelstwa polskiego cudzoziemcom była przewidziana już w dawnej ustawie burżuazyjnej, ale uzależniono to od bardzo charakterystycznych warunków. Cudzoziemiec taki musiał wykazać, że posiada odpowiedni majątek, że zna język polski itp. Teraz, kiedy odrzucono te reakcyjne ograniczenia, cudzoziemiec, który jest np. prześladowany we własnym kraju za przekonania postępowe, może uzyskać opiekę i ochronę naszego państwa w postaci przyznania mu obywatelstwa polskiego.

W związku ze sprawą nadawania obywatelstwa trzeba przypomnieć jeszcze jeden przepis reakcyjnej ustawy polskiej z 1939 roku. W myśl tej ustawy prawo nadawania obywatelstwa polskiego przysługiwało ministrowi Spraw Wewnętrznych, co sprowadzało ten akt do rzędu policyjno - biurokratycznych posunięć. Wiadomo ponadto, że bardzo często urzędnicy Polski sanacyjnej czynili z tego przedmiot handlu, dającego im pokaźne zyski. W świetle naszego ludowego ustawodawstwa nadanie obywatelstwa jest ważnym aktem prawno - politycznym i dlatego decyduje o tym Rada Państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

Przekazanie tej sprawy Radzie Państwa i Prezesowi Rady Ministrów będzie zarazem chornić przed przypadkowymi i nieprzemyślanymi decyzjami. Jest rzeczą jasną, że państwa kapitalistyczne będą wciąż ponawiać próby nasyłania do naszego kraju szpiegów i dywersantów, którzy, wykorzystując uprawnienia obywatela polskiego, chcieliby prowadzić wrogą działalność przeciwko pokojowi i wolności naszej ojczyzny.

W związku z tym pozostają również przepisy ustawy, dotyczące pozbawienia obywatelstwa polskiego. Ustawa przewiduje, że pozbawione obywatelstwa mogą być osoby, przebywające za granicą jeżeli działały na szkodę interesów Polski Ludowej, nielegalnie wyjechały z kraju, odmawiają powrotu, uchylają się od obowiązku wojskowego, krótko mówiąc te osoby, które przez swoje postępowanie same stawiają się poza nawiasem społeczeństwa polskiego.

W intencji ustawy leży jednakże, aby ten akt najsurowszej kary politycznej, jaką jest pozbawienie obywatelstwa, następował tylko w wypadkach najcięższych przewinień przeciwko państwu ludowemu. O pozbawieniu obywatelstwa decyduje również Rada Państwa na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

Jednocześnie ustawa znosi przepisy sanacyjne o pozbawieniu obywatelstwa, wydane w 1938 roku, które noszą zdecydowanie faszystowski charakter. Pozbawienie obywatelstwa nie wymagało wówczas uzasadnienia, a decydował o tym minister Spraw Wewnętrznych, to znaczy minister sanacyjnej dwójki i granatowej policji. Ustawę sanacyjną wykorzystywano niejednokrotnie przeciwko emigrantom, udającym się za granicę w poszukiwaniu chleba, którego nie potrafiła im dać ówczesna burżuazyjna Polska. Przede wszystkim jednak chodziło tutaj o pozbawienie obywatelstwa emigrantów politycznych, działaczy antyfaszystowskich, którzy np. w latach 1936 — 1938 jechali do Hiszpanii, aby w brygadach międzynarodowych bronić wolności ludu hiszpańskiego, a zarazem — wolności swego narodu.

Sejm Rzeczypospolitej zdecydował obecnie, że wszyscy ci, którzy na mocy sanacyjnych przepisów z 1938 roku pozbawieni zostali praw obywatelskich, automatycznie zostają obywatelami polskimi na powrót, jeżeli przebywają w naszym kraju.

Uchwalenie ustawy o obywatelstwie polskim jest aktem o dużej doniosłości, gdyż reguluje ona te zagadnienia w sposób zgodny z interesami narodu i państwa. Ustawa wysoko stawia godność obywatela Polski Ludowej, wszystkimi siłami i środkami realizując zasadę, że najcenniejszym skarbem są ludzie. Każdy więc obywatel Polski — gdziekolwiek by się znajdował, na jakimkolwiek odcinku produkcji, kultury, sztuki czy nauki — powinien nieustannie dążyć do wzbogacenia naszych praw obywatelskich, naszych zdobyczy socjalnych, jedności i mocy naszego Ludowego Państwa.

M. A.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godziny 22 dnia 12. 1. 1951 r.

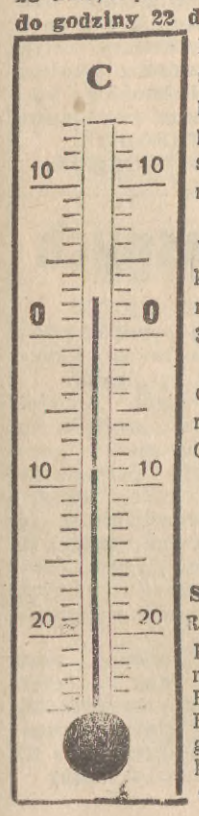

Pochmurno miejscami deszcz z przerwami. Temperatura około 2 stopni. Widzialność słaba do umiarkowanej. Wiatry umiarkowane miejscami dość silne od 3 do 6 skali B z kierunków zachodnich. Stan morza 5, Zatoki Gdańskiej 3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA: Bardzo głęboki niż zalega nad Europą, wyż nad Bałkanami sięga klinem wysokiego ciśnienia do Finlandii.

Trumanowska polityka kopniaków

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Bałtyckiego")

N. JORK w styczniu

Ogłoszenie „stanu pogotowia" przez prezydenta Trumana jest jak gdyby jednym z przejawów jego wybitnych uzdolnień w dziedzinie krytyki muzycznej. Nie tak dawno jeszcze chciał kopać i rozbijać nos pewnemu recenzentowi, który, opisując koncert panny Truman, ośmielił się stwierdzić, że nie jest ona najwybitniejszą śpiewaczką naszych czasów. Teraz, ogłaszając stan pogotowia, prezydent Truman grozi tym samym każdemu człowiekowi na świecie, który ośmieli się nie wierzyć, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych jest uosobieniem czystości, cnoty i umiłowania pokoju.

Waszyngton ogarnęło ostatnio istne szaleństwo „nadzwyczajnych" zarządzeń. Na tym tle coraz bardziej widoczne staje się niebezpieczeństwo zachwiania równowagi duchowej Amerykanów, co przede wszystkim znajduje wyraz w ich obecnym sposobie oceniania poważnych zagadnień, związanych z sytuacją międzynarodową. Spokój i zdrowy rozsądek stały się zjawiskami tak rzadkimi, jak słonecznik na pustyni.

Polityka wojny i podboju

Jakie są cele uchwały o wprowadzeniu w życie stanu pogotowia? Cele te są różnorodne, najbardziej jednak oczywistym jest **całkowite ujarzmienie narodu amerykańskiego, narzucenie mu olbrzymich wyrzeczeń, nieodłącznie związanych z polityką wojny i podbojów, oraz wyeliminowanie jakichkolwiek elementów opozycji przeciwko takiej polityce.**

W dziedzinie polityki zagranicznej, celem uchwały jest wzmocnienie wpływów amerykańskich w zachwianym Pakcie Atlantyckim, co jest tym bardziej ważne, że generał Eisenhower ma obecnie odbyć rozmowy z marionetkowymi rządami krajów Europy zachodniej. Wprowadzenie stanu pogotowia znacznie ułatwi rządowi amerykańskiemu zwiększenie wydatków na przygotowania wojenne.

Prawie jednocześnie z wydaniem dekretu o stanie pogotowia, zatwierdzony został przez Kongres nowy budżet wojskowy na sumę 17.909.304.424 dolarów. Poza tym wyasygnowano miliard dolarów na rozszerzenie badań naukowych, związanych z produkcją broni atomowej. W obecnym roku budżetowym, wydatki wojskowe osiągną sumę 42 miliardy dolarów i to nie wyczerpuje wszystkich zasobów, przeznaczonych na te cele, bowiem koniec szaleństwa, jakie ogarnęło Waszyngton, nie wydaje się bliski.

W interesie kapitalistów

Ponadto, wprowadzenie stanu pogotowia w wielkiej mierze przyczyni się do zwiększenia zysków monopoli związanych umowami z rządem. Nie jest bynajmniej niespodzianką, że prezydent Truman powierzył kontrolę nad amerykańską produkcją wojenną panu Charles E. Wilsonowi, byłemu prezesowi General Electric Company. Wilson jest klasycznym reprezentantem monopoli i łamistrajków. Towarzystwo, którego był prezesem, współpracowało z hitlerowcami w dziedzinie kontroli dostaw metali dla produkcji ostrych narzędzi. **Za rządów Roosevelta, „General Electric Company" została skazana przez sądy amerykańskie za potajemną współpracę z Kruppem.**

Tej to właśnie cichej umowie z Kruppem zawdzięczać należy brak najważniejszych metali, który dawał się odczuć w czasie wojny z faszystowskimi Niemcami i za który Amerykanie i inne narody zapłaciły swoją krwią.

Kosztem mas pracujących

Teraz zainteresujemy się drugą stroną medalu czyli skutkami, jakie wprowadzenie w życie stanu pogotowia pociągnie za sobą dla społeczeństwa amerykańskiego. **A więc przede wszystkim robotnicy amerykańscy będą zmuszeni pracować dłużej za mniejsze wynagrodzenie.** Tak więc od stanu pogotowia do zamrożenia płac jest tylko jeden krok. Poza tym wprowadzenie stanu pogotowia stwarza dogodne warunki — dla odrzucenia wszelkich nowych żądań podwyżki płac, z jakimi mogłyby wystąpić najważniejsze związki zawodowe. Uzyskane w ciągu kilku ostatnich miesięcy podwyżki nie mają już obecnie żadnego znaczenia, tak wielkie są wydatki ludności, związane ze wzrostem podatków i powszechną drożyzną.

Nigdy od czasu zakończenia wojny, koszty utrzymania nie były tak wysokie, jak teraz. Z drugiej strony, monopole dobrze wiedzą, że w okresie stanu pogotowia można wprowadzić stałe ceny. Podniosły więc je przezornie już na kilka miesięcy przed wprowadzeniem stanu pogotowia. Pociągnęło to za sobą znaczny wzrost cen stali, samochodów, metali, wełny, kauczuku i innych artykułów pierwszej potrzeby. **Dzięki temu „patrioci" spod znaku monopoli mogą sobie w spokoju duchu spożywać swe lukullusowe uczty, usłużnie podane im przez rząd amerykański.**

Położyć kres wojnie w Korei

Stan pogotowia ma jednak nie tylko na celu wzmożenie przygotowań do wojny, lecz również zatuszowanie — zarówno pod względem psychologicznym, jak i praktycznym — przygnębiającego wrażenia, jakie na społeczeństwie amerykańskim wywierają wiadomości o wzrastającej liczbie ofiar wśród żołnierzy amerykańskich na Korei.

W ostatnich kilku tygodniach dało się słyszeć **coraz więcej głosów, domagających się położenia kresu wojnie koreańskiej i rozwiązania spornych problemów drogą rokowań między wielkimi mocarstwami.** Fakt ten musiał uznać nawet sam Truman w swym orędziu, ogłaszającym stan pogotowia, aczkolwiek usiłował zamaskować go różnymi świętoszkowatymi frazesami. Poszczególni deputowani do Kongresu — zwłaszcza ci, którzy reprezentują zachodnie stany — byli dosłownie zasypywani telefonami, telegramami i listami, zawierającymi **żądania wycofania wojsk z Korei.**

Deputowany Wolcott, członek Partii Republikańskiej stanu Michigan, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że podczas gdy w roku 1942 biuro jego było oblegane przez młodych mężczyzn, pragnących brać udział w wojnie, obecnie sytuacja przedstawia się odwrotnie.

— Młodzi ludzie, którzy do mnie przychodzą — powiedział Wolcott — **żądają, abym ich zwolnił ze służby wojskowej, a nawet z rezerwy.**

W wielu miastach matki żołnierzy, walczących na Korei, bezpośrednio zwróciły się do Trumana, aby im oddał synów. I to jest niewątpliwie jednym z przejawów ogólnego nastroju, jaki panuje w wielu rodzinach amerykańskich, szczególnie teraz, kiedy militaryści usiłują wprowadzić szkolenie wojskowe dla chłopców, studiujących na wyższych uczelniach.

Rośnie fala protestów

Oczywiście, niesłusznie byłoby twierdzić, że dotychczasowe wystąpienia protestacyjne stanowią jakiś masowy ruch. Są one zbyt sporadyczne i niedostatecznie zorganizowane, aby można je było tak nazwać. Niemniej jednak miały one miejsce i **będą się zdarzać coraz częściej, w miarę, jak coraz więcej Amerykanów pocznie odczuwać na własnej skórze skutki uchwały o wprowadzeniu stanu pogotowia.** Poza tym, powszechny kryzys panujący w kraju poważnie podkopuje zaufanie, jakie niektórzy wpływowi kapitaliści pokładali w polityce rządu Stanów Zjednoczonych. Znalazło to niedawno wyraz w oświadczeniu znanego milionera i byłego ambasadora USA w Wielkiej Brytanii, **pana Joseph Kennedy, który wyraził opinię, że Stany Zjednoczone powinny wycofać się z Dalekiego Wschodu i zacząć budować potęgę we własnym kraju.**

Kennedy nie jest bynajmniej odosobniony. Takiego samego zdania jest wielu innych przedstawicieli wpływowych kół kapitalistycznych, którzy podejmują obecnie próby przesunięcia punktu ciężkości amerykańskiej polityki zagranicznej na zagadnienie eksploatacji rynku wewnętrznego i rynków Ameryki Łacińskiej.

JOHN STUART

Wzrost przestępczości w porcie Goeteborg

Wychodzący w Göteborgu „Göteborgs Handel och Sjöfarts Tidning" obszernie omawiał niedawno wzrost kradzieży, opisując typowe kradzieże portowe w Göteborgu i analizując wzrost w porcie przestępczości w ogóle, a kradzieży w szczególności.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że w porcie göteborskim codziennie notowane są kradzieże takich towarów, jak kawa, owoce południowe i inne towary drobnicowe, jak również kradzieże materiałów, używanych w żegludze i w pracy portowej, jak brezenty, plandeki itp.

O ile przedtem port göteborski znany był z tego, że odbiorca normalnie otrzymywał towar bez braków, o tyle obecnie port ten „słynie" z tego, że jest jednym z portów o najbardziej rozwiniętym świecie podziemnym. To ostatnie potwierdzają dziś starzy marynarze, tacy, którzy znają niemal wszystkie porty świata.

Na marginesie tego artykułu należy dodać, że w portach krajów demokracji ludowej przeciwnie — kradzieże należą już do przeszłości. (z)

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

NOWOCZESNE AUTOMATY OSZCZĘDZAJĄ WYSIŁEK LUDZKI

Laureat Nagrody Stalinowskiej, inż. N. Czernigin, skonstruował ostatnio nową pompę do połowu ryb. Główną cechą tej maszyny jest to, że jest ona w stanie wypompować 60 ton ryb na godzinę i unieść je na wysokość kilku pięter.

W Petropawłowskich Zakładach Mechanicznych na Dalekim Wschodzie, gdzie buduje się tę nową pompę, produkuje się równocześnie automaty systemu Usowa, przeznaczone do oczyszczania ryb. Ryby dostarczane są przy pomocy ruchomej taśmy pod pierwszy nóż, który je rozcina, następnie automat wyjmuje ikrę, wreszcie za pomocą specjalnych mechanizmów odrzuca się wnętrzności i myje ryby przed soleniem.

O szybkości i sprawności tego automatu świadczy to, że w ciągu jednej minuty automat ten oczyszcza około 30 ryb i wykonuje pracę 11 robotników.

NA WYSOKICH SZCZYTACH KAUKASKICH

Związek Radziecki, który przeznacza stale w budżecie państwowym olbrzymie sumy na kulturę fizyczną, ma bardzo szeroko rozwinięty sport alpinistyczny. **Tysiące młodzieży spędzają swe urlopy w wysokogórskich obozach, rozsianych w malowniczych wąwozach w okolicy Elbrusu na Kaukazie, na wysokości, do chodzącej do 2.500 metrów, nad poziomem morza.**

Zjeżdżają tam sportowcy wszystkich republik związkowych, którzy stąd urządzają jeszcze wspaniałe wycieczki. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się wąwóz Baksański, z którego roztacza się przepiękna panorama gór środkowej części łańcucha kaukaskiego.

Na szczytach górskich odbywają się treningi i zaprawy sportowe pod okiem wykwalifikowanych instruktorów, którzy ćwiczą zawodników w jazdach i skokach ze skoczni.

NOWA KONSTRUKCJA SAMOCHODÓW RUCHOMYCH

Ekipy uczonych, techników, konstruktorów i technologów pracują stale nad udoskonaleniem szeregu maszyn i urządzeń. Każdy nowy pomysł, nowa propozycja oszczędza krajowi socjalizmu surowca i pieniędzy.

W Pietrowskich Zakładach Budowy Maszyn znacznie udoskonalono eskalatory, przeznaczone dla nowych stacji Wielkiego Pierścienia Metra Moskiewskiego. **Nowe schody ruchome odznaczają się znacznie uproszczonym schematem, posiadają zamiast dotychczasowych dwóch — tylko jeden silnik, potrzebują mniejszej ilości metalu i będą pracowały o wiele ciszej, niż dotychczasowe.**

„Vorwaerts" pełnomorski statek NRD

Kiedy przed kilku miesiącami wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Walter Ulbricht roztaczał na zjeździe niemieckich związków zawodowych wielkie perspektywy rozwoju floty handlowej i rybackiej NRD w ramach planu pięcioletniego, nikt zapewne spośród słuchaczy nie przewidział tempa, w jakim te zapowiedzi miały przyoblekać się w rzeczywistość.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiej mowy Waltera Ulbrichta, gdy jak z rogu obfitości sypać się zaczęły zapowiedzi wielkich przemian w dotychczasowej gospodarce NRD: budowa nowych stoczni i doków, a co za tym idzie — budowa małych statków, pogłębienie portów i torów wodnych, unowocześnienie portowych urządzeń przeładunkowych i rozbudowa portów, rozbudowa przemysłu okrętowego, otwieranie szkół dla rybaków, marynarzy i stoczniowców.

Wszystkie te wydarzenia miały rychło zapoczątkować duże przeobrażenia strukturalne NRD, odciętej od wielkich portów, rozlicznych stoczni i silnie rozwiniętego przemysłu okrętowego Niemiec zachodnich, a pomimo tego stwarzającej nierównie lepsze warunki bytowania i pracy rzeszom ludzi morza, niż Niemcy zachodnie.

W małej stoczni wielka praca

Nawet jednak w powodzi tych wydarzeń niektóre zapowiedzi wywoływały sceptycyzm. Taką zapowiedzią była pierwsza notatka o nowobudującym się statku szkolnym przyszłej floty handlowej NRD, statku, mającym stworzyć — dosłownie i w przenośni — podwaliny floty i jej rozbudowę. Dosłownie — ponieważ miał on być pierwszym pełnomorskim statkiem tej floty, w przenośni — ponieważ na jego pokładzie szkolić się miały kadry oficerów marynarki handlowej NRD. W notatce tej, którą przyniosła z Rostocku oficjalna agencja ADN, podano do wiadomości, że od kilku tygodni znajduje się na stralsundzkiej stoczni państwowej w budowie (gruntowna odbudowa wypalonego wraka), statek szkolny dla zaplanowanej nowej niemieckiej floty handlowej i że do Dnia Aktywisty, t. j. w bardzo krótkim czasie, zostanie on wykończony.

Wiadomo, jak trudna i żmudna jest rekonstrukcja masy pogiętego, wypalonego i zardzewiałego żelastwa i ile oporu, zaciętości i twórczej pracy trzeba w nią włożyć, aby dopiąć celu.

Warto tu jeszcze dodać, że gruntowna odbudowa tego statku odbiegała poważnie od większości dotychczas wykonywanych podobnych prac i budowy nowych jednostek na stoczniach NRD już samymi tylko rozmiarami obiektu: w miejsce dotychczas budowanych lugrów i przybrzeżnych frachtowców o pojemności stukilkudziesięciu BRT, na stoczni znalazł się statek o pojemności dziesięć razy większej!

Z zardzewiałego wraka — piękny frachtowiec

— Ten wrak nie jest wart ani feniga więcej, niż wynosi cena zawartego w nim złomu — takie mogło być i było zdanie większości mieszkańców Stralsundu, gdy rozpoczęto na miejscowej stoczni jego odbudowę. Jednakże kierownictwo stoczni, z młodym, bo 29 lat liczącym kierownikiem na czele, mówiło coś innego. Było ono zdania, że krzepkie ręce stralsundzkich stoczniowców i bystre umysły techniczne przemienią wypalony wrak w piękny, nowoczesny statek, że z kiębowiska pokrytej rdzą stali wyczarować można pełnowartościowy frachtowiec. **I na przekór wszystkim sceptykom - pracownicy stoczni państwowej w Stralsundzie zdecydowali się ukończyć odbudowę statku o półtora miesiąca wcześniej, niż na początku zaplanowano.**

Dla podkreślenia roli tego statku w przyszłej, handlowej flocie niemieckiej i odbudowie gospodarki morskiej NRD, dla zadokumentowania pokojowego, postępowego, twórczego charakteru tej odbudowy wybrano dla statku nazwę „Vorwaerts" — to znaczy „Naprzód" naprzód do nowych osiągnięć, nowych sukcesów w pracy, do nowych zwycięstw.

Dotrzymano terminu

Stosownie do zapowiedzi w skróconym terminie statek był gotów. Do odświętnie przybranej stoczni stralsundzkiej ściągnęły w tym dniu — oprócz głównych uczestników tego święta, twórców nowego statku — liczne delegacje innych stoczni, przedstawiciele partii, związków młodzieżowych, organizacji społecznych i sportowych, przedstawicieli rządu i gości z całej Meklemburgii. Kilka krótkich przemówień i przedstawicielka niemieckiej młodzieży (FDJ), **Ingeborg Bongartz** dokonuje chrztu statku tradycyjnym rozbiciem butelki szampana o jego burtę, nadając mu nazwę „Vorwaerts".

Normalnym tokiem spraw statek winien teraz spłynąć na wodę, jednakże wodowania „Vorwaerts'a" dokonano już wcześniej, a brak tego zazwyczaj pełnego napięcia momentu, nagrodzono innym — piękniejszym. Gwizd syreny przeszył powietrze i statek począł odbijać od nabrzeża „Vorwaerts" ruszył w swój próbny rejs, przygotowując się do wejścia w służbę i wyjścia w rejs pełnomorski.

„Vorwaerts" jest zapowiedzią lepszego jutra, jakie przynosi Niemcom plan pięcioletni, pod koniec którego flota handlowa NRD liczyć będzie nie mniej jak 18 nowych, wielkich statków handlowych, przemierzających morza i oceany. A pierwszy statek tej floty będzie zawsze wzorem dla innych i symbolem tego lepszego jutra, głosząc swą nazwą nieustannie „NAPRZÓD"!

RYSZARD PROCHOŃ

Kobiety mają możność zdobyć fach i dobrą pracę

Wydział przysposobienia zawodowego przy Zarządzie Woj. Ligi Kobiet w Gdańsku zwraca się do kobiet, zamieszkałych w trójmieście z apelem, by zgłaszały się do pracy w stoczniach, oraz zapisywały się na 3-miesięczne kursy, organizowane przez Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego w Gdańsku.

Każda kobieta, zgłaszająca się do pracy lub na kursy CZPO, może wyuczyć się interesującego ją fachu tak, aby zostać zależnie od zdolności i upodobania: dźwigowym, elektromonterem hydraulikiem, ślusarzem okrętowym, spawaczem, traserem, maklerem, stolarzem, blacharzem, rurarzem, palaczem, a nawet w przyszłości inżynierem budowy okrętów.

Dla zgłaszających się przewidywane są trzy typy szkolenia i pracy:

1) Trzymiesięczna bezpłatna nauka na kursie. Po ukończeniu nauki praca w charakterze robotnika wyuczonego w trzeciej grupie lub: 2) praca 3 dni w tygodniu w stoczni w charakterze robotnika w pierwszej ewentualnie drugiej grupie, a następnie trzy dni w tygodniu nauka w godzinach pracy, lub: 3) praca w stoczni w charakterze robotnicy pierwszej ewtl. drugiej grupy z możnością uczęszczania po zajęciach na bezpłatny trzymiesięczny kurs. Ukończenie kursu umożliwia przejście do grupy czwartej.

W ten sposób przed kobietami, które nie mają żadnego fachu, a pragną pracować w stoczniach, otwiera się droga do awansu. Kandydatki na kurs winny się zgłaszać do Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, ul. Jana z Kolna 31, lub do Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Gdańsku, ul. Łagiewniki 56. (mel)

ŻECLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

NOWY OBIEKT SOCJALNY W PORCIE

Na nabrzeżu Ewa w porcie szczecińskim znajduje się obecnie w budowie duży nowoczesny obiekt socjalny. Roboty rozpoczęte przed kilkoma miesiącami wykonywane są planowo mimo trudności terenowych (torfiasty grunt).

W nowowznoszonym budynku mieścić się będą natryski, szatnie, stołówka oraz duża świetlica wyposażona w bibliotekę i radio.

WSPÓŁZAWODNICTWO W SIECIARNI DALMORU

Dobrze opracowany w sieciarni regulamin współzawodnictwa pracy biorący pod uwagę ilość i jakość wyprodukowanego towaru oraz oszczędność surowca, przyczynił się do wzrostu współzawodnictwa i znacznego zwiększenia wydajności pracy.

Wzrost wydajności pracy sieciarni w ub. r. był tak znaczny, że pozwolił przedsiębiorstwu „Dalmor" zrezygnować z dodatkowej produkcji chałupniczej.

Uzyskano dzięki temu 190.200 zł (nowych) oszczędności.

SETNA JEDNOSTKA W BUDOWIE

Stocznia rybacka na Wybrzeżu obchodzi mały jubileusz. Ostatnio podjęto budowę nowej jednostki. Jest to setna jednostka budowana przez rybacką stocznię na Wybrzeżu po wojnie.

POŁOWY W I DEKADZIE STYCZNIA

Połowy dorsza w I dekadzie stycznia przejawiały na ogół tendencję zniżkową. Najlepsze połowy mieli rybacy gdyńscy i władysławowscy. Bardzo dobre wyniki uzyskały dwa kutry kołobrzeskie.

Rybacy z wschodniego wybrzeża mieli niezłe połowy śledzia. Płastug łowiono niewiele. Stanowiły one tylko dodatek przy połowach dorsza. Na wybrzeżu zachodnim notowano 3 dni sztormowe, które przeszkodziły w połowach, na wschodnim 1 dzień.

Obniżka kosztów własnych na dźwigach

Przed dwoma miesiącami z inicjatywy starszych dźwigowych portu władywostockiego, Glebowa i Iwanowa, wiele dźwigów zostało przestawionych na rozrachunek gospodarczy. Pomiędzy zespołami, obsługującymi te mechanizmy, rozpoczęło się **współzawodnictwo o oszczędność środków i materiałów.**

Agregat starszego dźwigowego Iwanowa powinien był w ubiegłym miesiącu przejść remont średni. Mechanizm wyszedłby wówczas z eksploatacji na okres 12 dni. Dźwigowi nie skorzystali jednak z usług warsztatu mechanicznego i **wszystkie prace remontowe przeprowadzili własnymi siłami, nie przerywając równocześnie prac przeładunkowych. Pozwoliło to na zaoszczędzenie ok. 15 tys. rubli.**

Iwanow postanowił również przyśpieszyć prace przeładunkowe. W tym celu zmienił konstrukcję systemu podnośnego dźwigu, co pozwoliło dźwigowym na przeładowywanie w ciągu zmiany dwukrotnie więcej ładunku. Znacznie zmalała również cyfra nieproduktywnych przenoszeń mechanizmu z miejsca na miejsce.

Ogólnie koszty własne prac przeładunkowych na dźwigach pozostających na rozrachunku gospodarczym, w ciągu jednego tylko miesiąca obniżyły się o 27 proc. (k)

Nie przypadek, lecz potrzeba terenu winna decydować o zakładaniu spółdzielni usługowych w trójmieście

— Nic na to nie poradzę — mówi obojętnie dozorca domu do lokatora, który prosi o wstawienie nowej szyby w oknie.

— Deszcz z wiatrem wpada mi do mieszkania, dla dzieci jest za zimno — skarży się lokator.

— Może uda mi się pożyczyć „diament" od sąsiada, to wstawię ją jutro — ustępuje dozorca na pożegnanie.

Lokator godzi się czekać, gdyż nie może w spółdzielni doprosić się szklarza (w trójmieście są zaledwie trzy spółdzielnie szklarskie), a w prywatnej firmie, wykorzystując koniunkturę, właściciele zdziera ją z klientów skórę.

Na podobne trudności napotykają również inni mieszkańcy, kiedy zepsuje się im w domu instalacja elektryczna, przestanie grać radio, lub zacznie dymić piec.

Aby zaradzić tym dokuczliwym brakom, spółdzielczość usługowa przystąpiła do organizowania w trójmieście swoich placówek.

Na Wybrzeżu, tak jak i w całym kraju, rośnie sieć punktów usługowych spółdzielni pracy, których zadaniem jest pełnienie rozmaitych usług dla społeczeństwa i położenie kresu samowoli i zdzierstwu tak zw. prywatnej inicjatywy, posiadającej do niedawna monopol w obsłudze klientów.

Spółdzielcza forma udzielania usług społeczeństwu jest formą nową, od niedawna realizowaną u nas przez cztery instytucje: Centralę Rzemieślniczą, Centralę Spółdzielni Inwalidów, Centralę Przemysłu Artystycznego i Ludowego oraz Związek Spółdzielni Pracy.

Ponad 200 punktów usługowych

Najżywszą działalność w tej dziedzinie rozwinęła Centrala Rzemieślnicza, która może wykazać się dużymi rezultatami na terenie całego województwa gdańskiego ze specjalnym uwzględnieniem trójmiasta. Centrala Rzemieślnicza uruchomiła dotąd ponad 100 punktów usługowych.

Drugie miejsce w organizowaniu uspołecznionych placówek usługowych na Wybrzeżu zajął Związek Spółdzielni Pracy, uruchamiając około 50 punktów usługowych. Również i Centrala Spółdzielni Inwalidów, która dopiero pół roku działa na Wybrzeżu, uruchomiła niemniejszą ilość punktów usługowych. Centrala Przemysłu Artystycznego i Ludowego rozwinęła działalność na tym odcinku dopiero dwa miesiące temu, uruchamiając w Gdyni punkt usługowy w spółdzielni „Rękodzieło" Centrala planuje uruchomienie innych takich punktów przy swoich sklepach.

Ponad 200 punktów usługowych, uruchomionych na Wybrzeżu, nie rozwiązuje jeszcze istniejących bolączek i trudności i nie może zaspokoić wzrastającego zapotrzebowania.

W imię więc interesu ogólnego, dla dobra ludzi pracy, spółdzielczość, realizując zadania Planu 6-letniego, musi rozszerzyć sieć placówek usługowych w województwie gdańskim, oraz musi zlikwidować w swej działalności dotychczasowe niedociągnięcia i braki.

Brak fachowców hamuje rozwój

Centrala Rzemieślnicza otoczyła specjalnym zainteresowaniem trójmiasto. Wśród zorganizowanych przez nią placówek przodują liczebnie fryzjernie, szewskie warsztaty naprawcze, oraz warsztaty krawieckie. Trudności lokalowe, na które uskarża się dyrekcja, oraz brak wykwalifikowanych kadr — (w Gdańsku na przykład — pracuje tylko jeden fachowiec - parkieciarz) powodują pewną chaotyczność w rozmieszczeniu punktów usługowych, oraz przypadkowość w doborze pracowników, nie zawsze stojących na wysokości zadania.

Na tworzenie się nowych kadr fachowców zaciążyła ponadto fatalnie polityka DOSZ-u, który niedostatecznie szkolił rzemieślników, powodując ich odpływ głównie do przemysłów kluczowych.

Pewną bezplanowość w organizowaniu nowych punktów usługowych Związek Spółdzielni Pracy oraz Centrala Spółdzielni Inwalidów tłumaczą dużymi trudnościami w otrzymaniu odpowiednich lokali na placówki usługowe, w czym dystansuje ich MHD. Jest jednak oczywisty, że dyrekcja Związku Spółdzielni Pracy idąc po linii najmniejszego oporu, nie zwraca należytej uwagi na potrzeby terenu. W Gdyni np. jest czynna dobrze rozwijająca się spółdzielnia krawiecka „Zjednoczenie", która posiada kilka punktów usługowych w mieście. Czyż nie należałoby w jednym z nich uruchomić pogotowia krawieckiego, którego brak tak bardzo Gdynia odczuwa?

Trzeba zaspokoić potrzeby terenu

Aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby trójmiasta, w pierwszym rzędzie należałoby uruchomić spółdzielnie usługowe, które zajęłyby się naprawą instalacji i aparatów elektrycznych, radia, wstawianiem szyb, reperacją pieców, wodociągów i urządzeń asenizacyjnych. **Trzeba jak najszybciej rozbudować sieć pralni spółdzielczych, bo placówki państwowe, zawalone robotą, nie mogą obsłużyć wszystkich zgłaszających się klientów.** Przydałyby się również i takie placówki uspołecznione, gdzie możnaby naprawić zepsuty zamek, czy dorobić zgubiony klucz, oraz zreperować kulejące krzesło lub wygnieciony tapczan.

Dotychczasowe osiągnięcia w rozwoju spółdzielni usługowych na Wybrzeżu pozwalają przypuszczać, że spółdzielczość usługowa, realizując zadania Planu 6-letniego, pokona zwycięsko dotychczasowe niedomagania i braki i przyczyni się na swoim odcinku do podniesienia dobrobytu mas pracujących.

JOTA

MIGAWKI Wybrzeża

Przykre nieporozumienie

— Czemuś taki smutny, Zdzisiu? — pyta zaniepokojona matka jedynaka, który powrócił z przedszkola muzycznego.

— Bo to niesprawiedliwie — wybucha namiętnie malec. — Przyszła dziś do nas jakaś pani z „Dziennika Bałtyckiego" i chciała mnie zapisać!

— No, i co?

— No, i zapisała! — wzdycha Zdziś. — A przecież ja byłem naprawdę grzeczny! — kończy rozżalony.

Oto, jaką burzę wywołała wizyta dziennikarki w przedszkole.

(jota)

Propozycja

W przepełnionym autobusie na linii Gdynia — Gdańsk konduktor zwraca się do przystojnej, młodej niewiasty, by zapłaciła za bilet. Pasażerka, obładowana paczkami, odpowiada, że skoro tylko usiądzie — będzie mogła sięgnąć do torebki, by wydostać pieniądze.

Przysłuchujący się rozmowie młody człowiek, siedzący wygodnie na fotelu oświadcza na to, że jest siedzące miejsce... na jego kolanach.

Wówczas starsza kobieta, siedząca naprzeciwko bez słowa podnosi się z miejsca, ustępuje je młodej pasażerce i sama siada na kolanach młodego dżentelmena...

(q)

Wieczór Przyjaźni w Sopocie

W sobotę, dn. 13 bm. o godzinie 19.30 w klubie TPP-R w Sopocie odbędzie się kolejny Wieczór Przyjaźni. Odczyt pt. **„Moralność burżuazyjna a moralność proletariacka"** wygłosi mgr Roman Heising. W części artystycznej wystąpi pianistka Irena Klukówna, która odegra utwory Chopina i Rachmaninowa. Wstęp wolny. (n)

Przedstawienie opery „Straszny Dwór"

W piątek 12 bm. o godz. 19, w niedzielę 14 bm. o godz. 14, w poniedziałek 15 i we wtorek 16 o godz. 19 odbędą się przedstawienia opery „Straszny Dwór" Moniuszki. Bilety ulgowe dla związków zawodowych otrzymać można przez ORZZ. (n)

Posiłki są lepsze, obsługa grzeczniejsza w stołówkach prowadzonych przez GSS

Na obszarze wielkiego Gdańska placówki żywienia zbiorowego prowadzone są po większej części przez Gdańską Spółdzielnię Spożywców. Ogółem GSS prowadzi 40 stołówek, 4 gospody i 2 bufety.

Ażeby działalność placówek podnieść na wyższy poziom, zarząd GSS usamodzielnił przed kilku tygodniami dział żywienia zbiorowego, nadając mu dość szeroką autonomię i umożliwiając tym samym rozwinięcie właściwej inicjatywy. Dodatnie skutki tego zarządzenia nie dały na siebie długo czekać. Zarówno kierownictwo poszczególnych zakładów pracy, jak i rady zakładowe komunikują, że poziom stołówek pracowniczych podniósł się ostatnio znacznie! posiłki są lepsze, a obsługa grzeczniejsza i sprawniejsza.

Na tego rodzaju stan rzeczy walnie wpłynęły również narady produkcyjne, zwoływane bardzo często przez kierownika działu żywienia zbiorowego ob. Bogdanowicza. Na naradach analizowane są szczegółowo wszystkie niedociągnięcia i braki, które następnie są natychmiast usuwane.

Ostatnio np. projektowano znieść tzw. pogotowie kasowe, służące do doraźnych zakupów produktów. Pracownicy stołówek i gospód podczas narady produkcyjnej wypowiedzieli się stanowczo przeciwko tej propozycji, wychodząc ze słusznego założenia, że mogło by to wpłynąć na obniżenie się jakości posiłków. Częste są bowiem wypadki, że dział handlowy GSS na skutek trudności transportowych nie może dostarczyć na czas tego czy innego artykułu, potrzebnego do przygotowania posiłku, wobec czego kierownictwo danej placówki zakupuje towar samodzielnie.

Poza tym na podniesienie jakości posiłków wpłynęła praca instruktorek, które, lustrując codziennie zakłady zbiorowego żywienia, służą fachową radą i pomocą.

Kuchnia stołówki akademickiej przy Politechnice Gdańskiej, prowadzonej przez GSS. Stołówka wydaje codziennie ok. 2 tysięcy obiadów

Troska o smaczny, zdrowy i pożywny posiłek dla człowieka pracy stanowi problem doniosłej wagi, toteż te wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa, które zajmują się żywieniem zbiorowym, powinny mu poświęcić baczniejszą uwagę. (no)

Choinka TPD spełniła swoje zadanie

W gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Sopocie zakończyły się już trwające od 27 grudnia ub. roku zabawy noworoczne — zorganizowane przez okręg gdański TPD dla 6000 dzieci ze szkół wiejskich i miejskich województwa gdańskiego.

Ogólne kierownictwo imprezy spoczywało w rękach ob. Ireny Girtlerowej — kierownika pedagogicznego okręgu gdańskiego TPD oraz ob. kierowniczki Jadwigi Kuźniarskiej.

Tę ogromną imprezę obsługiwało zaledwie 14 wychowawców i 10 instruktorek; wszyscy oni zdali dobrze egzamin, wywiązując się należycie ze swych trudnych obowiązków.

Na choince noworocznej 6 tysięcy dzieci w ciągu 10 dni spożyło 350 kg mleka w proszku, 90 litrów mleka w płynie, 22 kg kakao, 180 kg cukru, 800 kg owoców, 320 kg wędlin, 550 kg bułek, 110 kg masła i 70 kg herbatników. Bufet który szybko i sprawnie wydawał dzieciom posiłki, obsługiwany był przez młodzież szkolną i ZMP'owską pod kierownictwem ob. Janiny Pałuckiej i Marii Suzańskiej.

Choinka noworoczna wywarła na dzieciach bardzo duże wrażenie. Pięcioletnia Tatiana Winokurowa, która zachwycona była zabawą na równi ze swą mamusią i braciszkiem Wiktorem, tak określiła swe wrażenia:

Mamusiu, warto było czekać tyle dni, aby zobaczyć ten czarodziejski świat.

Jak chętnie dzieci śpieszyły na choinkę noworoczną TPD świadczy fakt, że na punkt zborny w szkole, znajdującej się w pobliżu Kartuz, spóźniła się 10-letnia Irenka B. Zmartwiona tym dziewczynka postanowiła nadrobić spóźnienie i odnaleźć swą klasę. — Odległość, dzielącą od stacji kolejowej, a wynoszącą aż 7,5 km przeszła sama. Wczesnym rankiem opuściła dom i idąc przez las dotarła do swej klasy na stacji w Kartuzach.

Impreza spełniła swe zadanie całkowicie. Dzieci ze wszystkich ośrodków województwa gdańskiego wywiozły przekonanie, że Państwo Ludowe otacza je jak najczulszą opieką.

Pierwsze trudności zostały pokonane a cel osiągnięty. Należy obecnie rozpocząć dalszą tego rodzaju akcję i stworzyć stałe ognisko akcji masowej TPD w Gdańsku, jako w mieście wojewódzkim. W ognisku takim winny się odbywać imprezy o charakterze wychowawczym, imprezy na mniejszą, niż choinka noworoczna skalę, lecz również o wyraźnym obliczu społeczno-politycznym.

(mel)

Odczyt o Watykanie

Dnia 12 stycznia rb. o godz. 18-ej w lokalu Stowarzyszenia Myśli Wolnej we Wrzeszczu, ul. Roosevelta 13, dr Jan Fabiński wygłosi odczyt pt. „Watykan — sprzymierzeńcem imperializmu".

Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. (m)

Brygady ZMP-owskie wykonały swe zobowiązania

Brygady ZMP-owskie sklepów Nr 70 i 26 Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdyni, które dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zaciągnęły Warty Pokoju, złożyły meldunek, że pomimo podwyższenia przez zarząd spółdzielni planu obrotów na grudzień r. ub. — zobowiązania swe nie tylko wykonały, lecz znacznie je przekroczyły.

Sklep Nr 70 wykonał plan obrotów w 136 proc., zaś sklep Nr 26 w 118 proc. Załogi tych dwu sklepów zobowiązują się w dalszym ciągu coraz wydajniejszą i lepszą pracą przyspieszać realizację wspaniałych zadań Planu 6-letniego, wzywając ZMP-owców z innych placówek handlu uspołecznionego do pójścia w swoje ślady. (j. b.)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: Koncert P. F. B.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: godz. 19.30 — „Wczoraj i przedwczoraj".
TEATR KAMERALNY — SOPOT: godz. 19.30 — „Kto zawinił".

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Hamlet" — godz. 15, 18 i 21, prod. ang. — dozw. od lat 16.
GDYNIA — Atlantic — „Spisek bankrutów" — godz. 15.45, 18, 20.15.
GDYNIA — Goplana — „Jan Rochacz z Dube" — od lat 12—godz. 15.30, 17.30, 19.30.
GDYNIA — Fala — „Przygody Hiko" godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „Historia jednego wynalazku" — godzina 18 i 20.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18 i 20.
OLIWA — Polonia — „Burza nad Azją" — godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — „Zetempowiec" — „Mongolia w ogniu" — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — Bajka — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR, Sobótki 15 — godz. 18 i 20 i w niedzielę o godz. 13, 15, 17, 19 — „Pocałunek na stadionie". Od 12 bm. „Młoda Gwardia" I seria.
NOWY PORT — kino „Marynarz" — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 18, 20.

DYŻURY APTEK

od dn. 6. 1. do dn. 12. 1.
GDAŃSK — Apteka pod Lwem, Świerczewskiego 2.
WRZESZCZ — Apteka Bałtycka, Grunwaldzka 36.
GDYNIA — Apteka Bałtycka, Śląska 42.
SOPOT — Apteka Społeczna nr. 12, Stalina 791.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel 410-00 — Grunwaldzka 2
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25 (przy WRN) Wystawy czasowe: „Malarstwo rosyjskie i radzieckie" oraz „Zniszczenia i odbudowa Gdańska" otwarte codziennie (prócz poniedziałków) w godz. 10 do 15, w soboty i niedziele od 10—19.

Wystawa prac malarskich Bolesława Justa otwarta codziennie w godz. — 17 w świetlicy Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowych, finansistów i pracowników handlowych przyjmie natychmiast Centrala Ogrodnicza w Gdańsku. Podania z życiorysem składać — C.O. Ekspozytura Wojewódzka w Gdańsku, ul. Tkacka nr 27/28 — Sekcja Kadr. 36-K

1 głównego księgowego, 6 pomocników buchalteryjnych, 2 referentów handlowych, 8 pracowników terenowych poszukują od zaraz Polskie Zakłady Zbożowe, Delegatura w Słupsku, Stalina 6. 35-K

Księgowego do biura w Gdyni oraz **technika-mechanika** do warsztatu w Gdańsku (Holm) zatrudni natychmiast Nadmorska Spółdzielnia Robót Technicznych, Gdynia, Świętojańska 23. 43-K

Głównego księgowego, starszego księgowego, wykwalifikowanych księgowych, bilansistów, instruktora finansowego, księgowych finansowych, kontystów, ref. statystyki, branżowców, maszynistki i pracowników niewykwalifikowanych zatrudni Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego Gdańsk, ul. Szeroka 121/122. 44-K

6 wykwalifikowanych księgowych poszukują Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego w Gdańsku, ul. Kliniczna 1c. Warunki do omówienia na miejscu. 49-K

Kierownika finansowego, instruktora finansowego, ref. ubezpieczeń rzeczowych i ref. B.H.P. poszukuje od zaraz C.O. i P.P. „Bacutil" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Ekspozytura Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 83/85. 50-K

1 księgowego i 2 kontystki(stów) zatrudni od zaraz Młyn P.Z.Z. Sopot, 3 Maja 55. G.188

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

BIURKO, krzesła sprzedam. Wiadomość tel. 512-19 rano do 12 — po poł. 17—20. P. 119

SPRZEDAM kredens nowoczesny orzech kaukaski, niewielki lub zamienię na szafę, serwantkę, Sopot, Wineckiego 2 m. 6, od 5 po południ. G.169

SYPIALNIĘ jasną sprzedam. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdynia pod „Komplet", G.171

KUPNO

KUPIĘ silnik Bussinge 105 PF tel. 312-62. G.146

LOKALE

DOBRZE opłacę ładny pokój — Gdańsku — Wrzeszcz. Zgłoszenia Wrzeszcz, poste restante „miss". G. 180

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, ogród 30 drzew owocowych. Wrzeszcz, — Zielony Trójkąt 19 na 3 lub 2 pokoje w centrum Wrzeszcza. P. 122

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokoje kuchnia, najchętniej Wrzeszcz. Koszty zwrócę. — Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki Gdańsk „zaufanie". P. 178

MIESZKANIE wolne kwat. 2 pokoje kuchnia, łazienka, ogródek, I piętro, Roosevelta, opłacone komorne za 3 lata notarialnie. — Wiadomość: Wrzeszcz, Morska 10, zegarmistrz. G. 187

WOLNE POSADY

CZELADNIK piekarski potrzebny. Zgłoszenia: Piekarnia Kazimierz Trocha, Gdańsk, ul. Płowce 25 — tel. 33-225 G. 129

Nie trać okazji — Kup los

Ciągnienie 16—20 stycznia 8-K

Poszukujemy

natychmiast na terenie Wrzeszcza **LOKALU BIUROWEGO i MAGAZYNÓW** towarowych — **„METALURGIA"** Wrzeszcz, Mickiewicza 9. 47-k

POMOC domowa natychmiast potrzebna. Zgłaszać się Wrzeszcz, ul. Klonowicza 2 b m. 4. G. 196

POSAD POSZUKUJĄ

MAGISTER prawa z praktyką na stanowiskach kierowniczych specjalność administracja, (zaopatrzenie, handel) przyjmie pracę od zaraz. — Oferty pod „Magister" Dziennik Bałtycki Gdańsk. G. 176

ZGUBY

ZGUBIONO Srebrny Krzyż Zasługi Nr 90013 w Gdyni. — Znalazcę uprasza się o zwrócenie pod adresem Gdańsk-Orunia, ul. Stefana Ramułta 2c m. 3. 45-K

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie wojskowe, przepustkę do portu rybackiego, pozwolenie na prowadzenie poj. mech., kartę rejestr. motocykla, zaświadczenie dyplomowe, odcinek zameldowania — Doboszyński Jan. G. 153

ZGUBIONO dowód osobisty (kenkartę), odcinek zameldowania na nazwisko Piotrowski Władysław — Malbork. P. 167

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. Oddział Marynarzy i kartę rejestracyjną wydaną RKU Gdynia na nazwisko Żurawski Mieczysław. G. 172

UNIEWAŻNIAM — zgubioną przepustkę portową na nazwisko Bromirska Krystyna. G. 175

ZGUBIONO legitymację PZPR Nr 0845704 na nazwisko Wesołowski Józef. G.177

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową Nr 727, wystawioną przez P.P.R.K. 4 — Kosiorek Zdzisław P. 179

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację wystawioną Dyrekcję P.K.S. Gdańsk Chudy-Chudecki Antoni. P. 181

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową — Myszke Bronisław, Kack Wielki, ul. Lipowa 15. P. 182

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie tożsamości, wydane Gdańsk i zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej na nazwisko Kołakowski Tadeusz. Zwrot wynagrodzę. G.184

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Borkowski Benedykt. G.185

RÓŻNE

ZGUBIONO skrzypce w skórzanym futerale dnia 6 na 7 stycznia na terenie Gdańska-Wrzeszcza. Uczciwy znalazca echce zwrócić za nagrodą. Wrzeszcz, Sobótki 15 m. 3. 48-K

UWAGA Zegarmistrzel Koperty i tarcze wysyłam za pobraniem pocztowym. Zawistowski Józef. Warszawa, Koszykowa 58. P.168

DZIEWCZYNKĘ 3 - miesięczną oddam na własność — Gdynia, Świętojańska 48 m. 3. G. 170

RĘKAWICZKĘ o jednym palcu skórzaną z materiałem popielatym zgubiono 13. 12. w Domu Towarowym, zwrot wynagrodzę. Kaczuszka, Centrala Rybna, Gdynia, Piotra 4. G. 173

MASZYNISTKA na okrągłe maszyny pończoszniczo - ręczne potrzebna. — Zakupimy igły pończosznicze nr 3 — Schymański. Wiadomość: Gdynia, Świętojańska 57, Pralnia. Tel. 34-74. G. 183

ZA DŁUGI żony mej Stefanii Borkowskiej nie odpowiadam. Borkowski Benedykt — Puck. P. 95

AGAPIT KRUZOE 76 CZYLI ROBINSON KRUPKA

Agapit, spodziewając się Anglików, czołgał się na czworakach w kierunku doliny. Słońce (takie jest niestety jego zadanie w powieściach podróżniczych) prażyło niemiłosiernie. Wreszcie nadeszła chwila, kiedy Agapit przelał już ostatnie dwie krople potu.

Z drugiej strony (zaś) zbliżał się Apolinary do doliny z miną okrutnego wojownika, ale również na czworakach.

Ostatkiem sił Agapit doszedł do jeziora.

— Czy to fata - morgana, czy prawdziwa woda? — zapytał sam siebie, ale nie czekał wcale na odpowiedź.

— Już nachylił się, aby pić, lecz nagle odskoczył (jak sprężyna — podaje jeden z historyków, prof. James Picle, podczas gdy drugi — prof. Mosioł oświadcza, że Agapit odskoczył, jak ukąszony przez żmiję).

Jakkolwiek to było — Agapit z przerażeniem wpatrywał się w lustro wody, gdzie zobaczył najwyraźniej na świecie dwie swoje podobizny.

— Pieska niebieska! — zawołał. Rozdwajam się czy co?

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

PIĄTEK — 12 STYCZNIA 1951 ROKU

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.20 — Wszechn. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiad. Poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — „Na swojską nutę". 13.30 — Aud. szk. 13.50 — Muzyka. 14.30 — Aud. szk. 14.50 — Koncert. 15.20 — Aud. ośw. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Muzyka. 17.00 — Wiad. Popoł. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Muzyka. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Aud. ośw. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Aud. liter. satyr. 22.15 — Koncert. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.53 — Wiadomości Wybrzeża. 6.58 — Komunikaty. 16.20 — Polskie pieśni masowe — śpiewa I. Jęsiakówna. 16.40 — Reportaż ośw. „W pracowniach uczonych". 16.50 — Aud. dla kobiet „Sojusz kuchni z chemikami". 17.15 — Muzyka. 17.25 — Przegląd wydarzeń. 17.40 — Muzyka. 18.00 — Koresp. terenowi donoszą. 18.10 — Aud. słowno-muzyczna dla wsi. 18.25 — Recital fortepianowy Tadeusza Kornera. 18.50, 19.55 i 24.01 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Nieuchwytne suwaki

W połowie października 1950 r. Wydział Nauki KU ZSP przy Politechnice Gdańskiej, ogłosił na wszystkich wydziałach, że są do nabycia suwaki lagarytmiczne po przystępnych cenach, a mianowicie, duże suwaki po około 5.000, małe po ok. 2.500 ówczesnych złotych. Zamówienie należało złożyć za pośrednictwem starostów poszczególnych lat studiów do 30 października 1950 r. Wydział Nauki podkreślił w ogłoszeniu, że KU ZSP nie dysponuje wystarczającą kwotą na opłacenie przy zakupie wszystkich suwaków i dlatego wskazanym jest, aby studenci przy zamawianiu od razu wpłacili pieniądze.

Wiadomość o możności nabycia suwaków przyjęta została przez ogół studentów z dużą radością. Posypały się zamówienia, wielu studentów wpłaciło pieniądze w terminie. Niestety, do dnia dzisiejszego suwaków nie dostaliśmy i nie wiadomo dokładnie kiedy nadejdą. Trudno tu winić Wydział Nauki KU ZSP, który tłumaczy, że sprawa nabycia suwaków skomplikowała się na skutek przyczyn od niego niezależnych, istnieje zresztą nadzieja, że w najbliższym czasie suwaki nadejdą. Natomiast bardzo przykrą jest wiadomość, że podobno pieniądze wpłacone przez nas w pierwszym terminie t. j. do 30. 10. mają być przeliczone w stosunku 100 : 1. Wszyscy zdają sobie sprawę jak ubogie są kieszenie studenckie i dlatego mamy nadzieję, że władze uczelniane wyjaśnią nam tę sprawę, niepokojącą ogół studentów.

Studenci Politechniki Gdańskiej 21 podpisów.

W INNYCH LISTACH:

J. Fliser z Gdyni prosi Prezydium MRN w Gdyni o wyjaśnienie, dlaczego urzędniczka Wydz. Ewidencji Ludności zażądała od niego opłaty w znaczkach stemplowych w wysokości 1.50 zł za przyłożenie pieczątki na zaświadczeniu do pracowniczego biletu miesięcznego PKP, potwierdzającego fakt zamieszkania w Gdyni, na podstawie przedłożonego odcinka zameldowania. Za to samo poświadczenie płacił dotychczas 20 zł (starych), a w Gdańsku za tego rodzaju manipulację w ogóle nie pobiera się opłaty.

Jan Baran z Gdyni był pracownikiem Straży Portowej, z której zwolnił się na własną prośbę. Nie korzystał z wolnych dni, za co miał otrzymać wynagrodzenie. Obecnie wynagrodzenie to wypłacone zostało wszystkim strażakom, za wyjątkiem tych, którzy odeszli ze służby. Uważa, że nie ma podstawy, która by go pozbawiała zapracowanych uprzednio pieniędzy. Prosi Komendę Straży Portowej we Wrzeszczu o zainteresowanie się jego sprawą.

Jadwiga Słomczewska z Gdyni skarży się na biurokrację panującą w Spółdzielni Wyrobów Szklarskich we Wrzeszczu, w której pracuje jej mąż. Minęło już 3 miesiące od złożenia przez niego podania o zapomogę z tytułu urodzenia przez nią dziecka i do tej chwili zapomogi nie wypłacono.

Barbara Morąg z Gdańska miała wyznaczoną kolejkę do dentysty ZLP w Gdańsku, przy ul. Wałowej 14 w dniu 28. 12. 50 r. O godz. 12.35 zgłosiła się po odbiór numerka, czekała do 15.05 i nikt nie zjawił się, aby wydać czekającym w kolejce numerki. Przyjęta została przez dentystkę dopiero o godz. 17. Uważa, że jest to karygodne zabieranie czasu ludziom pracy. Prosi Dyrekcję ZLP o usprawnienie pracy dentystów, gdyż nie wolno narażać ludzi na kilkugodzinne wyczekiwanie w kolejce.

Nowe koło sportowe „Budowlanych" w Elblągu

W pierwszych dniach b. m. na terenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Elblągu, powstało **koło sportowe Nr I, podlegające organizacyjnie Z.K.S. „Budowlani" (Elbląg).**

Powstanie koła należy przypisać Radzie Okręgowej Z. S. „Budowlani" w Gdańsku, która zorganizowała w końcu r. ub. kurs dla przewodniczących kół sportowych.

Wytypowani na ten kurs robotnicy M.P.R.B. zaraz po ukończeniu kursu w porozumieniu z Z.K.S. „Budowlani" (Elbląg) zorganizowali koło, dające gwarancję pełnego rozwoju i krzewienia sportu wśród licznych pracowników tego przedsiębiorstwa.

W trakcie organizacji są następujące sekcje: siatkówki, kosza, tenisa stołowego, piłki nożnej, szachowa oraz bokserska. Na przewodniczącego powołano pracownika stolarni M. P. R. B. **ob. Stanisława Stankiewicza.**

(s. g.)

Zwycięstwo koszykarzy ZSRR w Szanghaju

Koszykarze radzieccy w dalszym ciągu swych występów w Chinach rozegrali kilka spotkań w Szanghaju, odnosząc wysokie zwycięstwa.

W meczu z reprezentacją akademicką miasta drużyna ZSRR zwyciężyła 65:45, zespół robotników zakładów przemysłu gumowego pokonali koszykarze radzieccy 83:35, a reprezentację związków zawodowych Szanghaju 103:21.

Zebranie narciarzy

Narciarski Okręg Gdański zawiadamia, że dnia 12 b. m. o godz. 17 w lokalu okręgu we Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego 25 odbędzie się plenarne zebranie zarządu, na które zaprasza delegatów zrzeszeń i klubów. Na zebraniu omawiana będzie sprawa biegów narciarskich przed zimowymi mistrzostwami Polski.

Najbliższe mecze pięściarzy

Najbliższa sobota i niedziela przyniesie dalszą serię meczy pięściarskich o mistrzostwo kl. A okręgu gdańskiego. Tym razem w szranki wejdą już wszystkie zespoły walczące o tytuł mistrza i utrzymanie się w kl. A.

W sobotę 13 bm. o godz. 18 rezerwy ligowej Gwardii walczyć będą z Ogniwem (Sopot). „Gwardziści" liczą tu na sukces, gdyż w zespole swym posiadają paru zawodników z miejscowej jednostki wojskowej, którzy walczyli już z powodzeniem w innych ośrodkach. Goście z Sopotu posiadają silne punkty w muszej (Gładzik), w piórkowej (Bancer), średniej (Styn) i lekko-średniej (Mazurek).

Tegoż samego dnia o godz. 19 w Wejherowie miejscowa Unia gościć będzie Flotę z Gdyni. Mecz będzie niewątpliwie bardzo zażarty, gdyż wejherowianie są groźnym przeciwnikiem na własnym terenie, a drużyna marynarzy ma ambicję zdobycia mistrzostwa. Unia opiera swe nadzieje na Gniechu, Haskem, Piperze i braci Dampc, a Flota dysponuje zawodnikami renomowanymi jak Boether, Kuźmiński, Kucharski, Glonka i Grabowski.

W niedzielę 14 bm. w Elblągu, Stal zmierzy się z zeszłorocznym mistrzem okręgu — tczewską Spójnią. Mecz rozpocznie się o godz. 18. Drużyna Stali wystąpi z Listewnikiem, braćmi Lichocińskimi, Sokołowskim i Górnym na czele. Barw Spójni bronią m. in. reprezentant okręgu Justka oraz Kamiński, Rogalski i Grzywacz.

Wobec braku odpowiedniej hali sportowej w trójmieście, mecz pomiędzy Spójnią (Wybrzeże), a Kolejarzem z Gdyni (dawniej Związkowiec) rozegrany zostanie w Starogardzie. Będzie to dobrą propagandą dla miejscowych miłośników pięściarstwa, gdyż oba zespoły posiadają w swych szeregach szereg wartościowych zawodników, przez co impreza zapowiada się atrakcyjnie.

Również publiczność sportowa w Lęborku oglądać będzie w niedzielę 14 bm. zawody bokserskie. W sali gimnazjum Pedagogicznego spotka się o godz. 17 miejscowe **Ogniwo z Kolejarzem (Słupsk).**

PODŚWIATŁO

Fraszka bez moralu

Chciałem już wstać, ale jakoś dziwnie nie mogłem sobie z tym poradzić. Nogi odmawiały mi posłuszeństwa. Spojrzałem na nie i zmartwiałem. Były krótkie i grube i znajdowały się bardzo blisko mojej brody. Trwało dłuższą chwilę, zanim zorientowałem się w grozie sytuacji: stałem się niemowlęciem! Równocześnie przeżyłem drugi szok. Do pokoju weszła moja 10-miesięczna córka. Była już zupełnie dorosła.

— Co to wszystko znaczy? — krzyknąłem przerażony. Ale wydobyłem z siebie tylko jakieś bu, bu, bu...

— Bu, bu, bu — powtórzyła radośnie moja córka. — Tatuś się już obudził!

Podeszła do mojego łóżka i zaczęła okrywać mnie pocałunkami. Zrobiło mi się duszno i gorąco, przestraszyłem się, że te uściski mnie zaduszą.

— Przestań, przecież mnie męczysz! — chciałem zawołać. Ale znów zabrzmiało to tylko, jak ta, ta, ta...

— Moje słońce najmilsze! — zawołała córka. — Tatuś chce się bawić!

Wyjęła mnie z łóżka i podrzuciła wysoko do góry. Zakręciło mi się w głowie i zabrakło mi oddechu.

— Ga, ga, ga! — krzyknąłem ze złością.

— Jak on to lubi! — wzruszyła się córka. — Tatuś chce jeszcze!

I podrzuciła mnie jeszcze wyżej. Pociemniało mi w oczach i straciłem przytomność. Kiedy ją odzyskałem, leżałem na podłodze. Czułem się bardzo nieswojo. Bałem się na siebie spojrzeć. Kiedy wreszcie zdobyłem się na odwagę, o mało znów nie straciłem przytomności — stałem się psem! Rozpacz moja nie miała granic. Nie wiedziałem, co robić. Ale w tej samej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Rex. Szedł na dwóch nogach, nosił mój garnitur i do złudzenia przypominał człowieka.

— Do nogi!—zawołał i gwizdnął.

Poczułem się głęboko obrażony. Nie było jednak rady. Podszedłem i pozwoliłem założyć sobie smycz i obrożę.

— Pójdziemy na spacer — powiedział Rex. — Cieszy się pan?

— Szalenie! — szczeknąłem ironicznie.

Poszliśmy. Jednakże wcale nie na spacer, tylko do restauracji. Rex bez skrupułów przywiązał mnie do klamki, a sam wszedł do środka. Usiadłem, aby na niego zaczekać. Ale zmarzłem, wstałem więc, usiłując trochę pokręcić się.

— Mamo, jaki ładny piesek! — zawołał jakiś chłopczyk. — Ja chcę go pogłaskać!

— Odwiąż mnie lepiej, żebym mógł trochę pobiegać — powiedziałem zniecierpliwiony.

— Słyszysz, jak on szczeka? — zawołała mamusia. — Nie podchodź, to na pewno zły pies!

Czułem, że mnie diabli biorą.

— Pani by też nie była lepsza, żeby panią przywiązano za szyję na mrozie — warknąłem.

Przerażona mama złapała synka za rękę. Wyrwał się jednak i rzucił we mnie kamieniem.

Po raz drugi straciłem przytomność. Ale poczułem, że mnie ktoś szarpie za ramię i otworzyłem oczy. Przede mną stała żona.

— Strasznie krzyczałeś przez sen — powiedziała. — Wstań już, przecież mieliśmy iść z wizytą do Kowalskich.

A więc to był tylko sen! Zerwałem się radośnie.

— Dobrze. Niedługo pójdziemy — powiedziałem. — Pobawię się tylko trochę z Zuzią. Ona tak lubi, jak ją podrzucać do góry! A potem wstąpię jeszcze na chwilę do restauracji naprzeciwko, bo umówiłem się z Jabłkowskim. I przy okazji zabiorę na spacer Rexa...

tom.

P. IGNATOW 118

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

— Pomysł nie jest zły, ale tylko na początek — sucho odpowiedział Rodrian. — Czas zacząć pracować jak należy... Za miesiąc, panie Porfiriew, będziemy mieli parę! Proszę się przygotować do całkowitego uruchomienia produkcji...

Przechodząc obok wielkiego zbiornika Rodrian potknął się o koniec leżącej na rurze deski. Gdzieś na zbiorniku nieoczekiwanie przewróciło się parę wiader, oblewając olejem znajdujących się na dole ludzi. Wiadra z brzękiem i hałasem spadły na podłogę. Stift z okrzykiem przerażenia odskoczył na bok.

— Co za nieporządki! — oburzał się. — Kto to zrobił? Zaraz znaleźć winowajcę!

Rozpoczął się ruch i bieganina, wybiegli przestraszeni hitlerowcy z korpusu ochrony i nadzorcy. Najgorliwsi zaczęli się gramolić na zbiornik. Jeden z nich, nie dotarłszy do pokrywy spadł i przewrócił drugiego. Rodrian z niezadowoleniem pokiwał głową, starł olej z twarzy i otrząsając przetłuszczone ubranie, opuścił fabrykę...

Po drodze Szłykow zwrócił się do Rodriana:

— Tu nikt nie zawinił, panie dyrektorze. Potrącił pan deskę, deska popchnęła podpórkę i strąciła wiadro.

Rodrian machnął ręką na całą sprawę i rozkazał zaniechać poszukiwania winowajców.

— Chciałbym obejrzeć maszyny — powiedział.

Rodrian uważnie obejrzał agregaty. Właził nawet pod maszyny, obmacując ręką poszczególne części.

— Brud, rdza, zupełnie nienaoliwione — oburzał się. — Z tymi wspaniałymi mechanizmami trzeba umieć się obchodzić... A propos, panie Stift, czy nie ma pan wiadomości o Ignatowie?

Stift zmieszał się.

— Pytam o inżyniera Ignatowa, konstruktora tych maszyn — powtórzył Rodrian.

— Ignatow jest zmobilizowany do Armii Czerwonej — przypomniał sobie Stift.

— Czy nie znaleźliście go pomiędzy jeńcami na Kubaniu?

— Nie... Ale wydam niezwłocznie zarządzenie...

— Niech się pan nie fatyguje, Ignatowa szukają już po wszystkich obozach.

W zakładach hydraulicznych Rodrian zainteresował się zbiornikiem, w którym przechowywano nieoczyszczony olej.

— I ciągle jest w tym samym stanie? — surowo zwrócił się Rodrian do Weinbergera.

— Nie ma na to rady — tłumaczył się inżynier. — Nie jestem przecież chemikiem...

— Kto kierował działem rafinerii przed wojną? — zapytał Rodrian, zwracając się do Szłykowa.

— Inżynier Jelnikow... Również jest w armii.

— Czy poczynił pan, panie Stift, jakieś kroki, by go odnaleźć? — spytał Rodrian.

— Niezwłocznie proszę wydać odpowiednie zarządzenie. Wszelkich wiadomości o nim udzieli panu Szłykow... A co słychać z laboratorium, panie inżynierze?

Weinbergerowi trudno było odpowiedzieć na to pytanie, bo nigdy nie zastanawiał się nad tą sprawą.

— Laboratorium zostało spalone przez bolszewików — wyręczył go Szłykow.

— Mówię nie o centralnym laboratorium, ale o fabrycznym, bez którego nie do pomyślenia jest cała produkcja. Którego z inżynierów Rosjan mógłby mi pan polecić?

Tego pytania Szłykow nie przewidział.

— Trudno na to od razu odpowiedzieć... Muszę pomyśleć...

— Dobrze. Może się pan namyśleć, a wieczorem proszę mnie zawiadomić.. Poza tym, zawiadamiam pana, panie Stift, że jutro przyjedzie tu niemiecki inżynier chemik. Niestety, są tu specjalne warunki pracy... Niemiecki inżynier będzie musiał korzystać z informacyj laboranta, którego wskaże nam Szłykow.

W TEC-u Rodrian z miejsca poznał Pokatiłowa.

— Jeszcze jeden znajomy z dawnych czasów — rzekł, witając się z inżynierem. — Cóż, niech pan pokaże swoje gospodarstwo.

Rodrian długo oglądał szósty kocioł, interesował się, w jakim stadium są prace przy oczyszczaniu bebna i czy prędko można będzie przystąpić do próby hydraulicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-12507

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5434/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Składano w Druk. Nr 4 „Czytelnika", druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk